



Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Soni Horonziak
Współczesny wymiar antropologii politycznej Arnolda Gehlena
napisanej pod kierunkiem prof. UJ dr hab. Piotra Kimli
Kraków 2019

Arnolda Gehlena należy zaliczyć do tych teoretyków polityki, o których wiadomo jest stosunkowo niewiele, mimo iż ich dokonania pozostają niewątpliwą inspiracją. Mimo, iż w ostatnim okresie niektóre prace Gehlena doczekały się polskich przekładów nie można powiedzieć, iż jest to postać znana ze swej twórczości. Z tej przesłanki należy wysnuć pierwszą tezę na temat pracy mgr Soni Horonziak. Przybliżając postać bohatera rozprawy i poddając krytycznej analizie jego dorobek przyczyniła się do znaczącego poszerzenia stanu wiedzy nie tylko na temat samego Gehlena, ale również wpływu jego myśli politycznej na ogólne postrzeganie otaczającej rzeczywistości. Sposób w jaki to uczyniła sprawia, iż spełniła wymogi stawiane kandydatom do stopnia doktora nauk o polityce.

1. Ocena merytoryczna

Niewątpliwą zaletą pracy jest jej osadzenie zarówno metodologiczne i teoretyczne, jak i wykorzystanie zdolności umiejętnego poruszania się w stanie współczesnej wiedzy. Autorka od samego wstępu wykazuje się wiedzą nie tylko w kwestii materii podstawowej, wskazując, iż poglądy Gehlena będą stanowić zarówno myśl przewodnią, jak i pretekst dla rozważań na temat kondycji antropologii politycznej. Zwraca uwagę umiejętnie operowanie warsztatem naukowym, nie tylko z zakresu nauk o polityce. Doktorantka nawet bardziej niż w kierunku teorii polityki wykazuje inklinacje w stronę filozofii, historii myśli politycznej, kulturoznawstwa a nawet nauk przyrodniczych, co bynajmniej nie stanowi o ułomności

pracy. Wręcz przeciwnie, stojąc twardo na gruncie metodologii politologii potrafiła tak trudnej materii nadać spójne ramy.

Recenzenckie votum separatum należy podnieść w stosunku do rozdziału pierwszego. Nie jest to bowiem – jak napisała Doktorantka – *studium całej twórczości myśliciela* (s. 18) – te znajdzie czytelnik w dalszej części dysertacji. Natomiast mgr Soni Horonziak udało się stworzyć udany zarys biografii intelektualnej bohatera rozprawy. Jest to zabieg rzadko stosowany – zazwyczaj autorzy prac będących analizą dokonań myślicieli politycznych ograniczają się do zobrazowania sylwetek twórców poszczególnych koncepcji we wstępach. Biorąc jednak pod uwagę nikłą znajomość tej postaci należy uznać ten pomysł za uzasadniony. Tym bardziej, iż – podobnie jak w przypadku innych Niemców, których poglądy odcisnęły piętno na współczesnej nauce jak choćby Carl Schmitt czy Karl Haushoffer – analiza ich twórczości bez próby odpowiedzi na pytanie o wpływy zewnętrzne „czasów i ludzi”, zwłaszcza w kontekście niemieckiego nazizmu na okres którego przypadały ich lata aktywności naukowej, pozostawałby niepełny. Podnosząc wątek wpływów, wydaje się iż Autorka zbyt wiele uwagi poświęca swoistemu „usprawiedliwieniu” Gehlena z powodu „flirtu z narodowym socjalizmem” (s. 22-23). Bez wątplenia bowiem bohater rozprawy pozostawał typowym „dzieckiem swoich czasów:” rozżalonym z powodu klęski w pierwszej wojnie i przyjęciu przez swój kraj postanowień traktatu wersalskiego, przeświadczonym o wielkości swego narodu i, koniec końców, podatnym na wszelkie prądy intelektualne, które miały przynajmniej przywrócić Niemcom „dawną świetność”. Nie tylko dla Gehlena nazizm jawił się jako ideologia atrakcyjna, a w jego przypadku nie można zapominać, iż poddanie się „urokom” narodowego socjalizmu otworzyło przed nim szeroko drzwi kariery akademickiej. Poniękąd można zadać pytanie, czy ewolucja jego poglądów na temat konieczności poddania się „wyższym systemom kierowniczym” – jak słusznie wskazała mgr Sonia Horonziak (s. 25-26) – nie stanowi bynajmniej (również!) świadectwa dostosowania się samego Gehlena do zmieniających się realiów politycznych, a nie tylko intelektualnego przewartościowania? W rozdziale tym zwraca uwagę udana próba paralelnego uchwycenia rozwoju ówczesnej myśli politycznej przez ukazanie przenikania się myśli politycznej bohatera rozprawy z dokonaniem Maxa Webbera, Maxa Schellera, Helmutha Plessnera czy Friedricha Georga Jüngera. Doktorantkę należy pochwalić również za uwypuklenie znaczenia dzieła *Zeit-Bilder. Zur Soziologie und Ästhetik der modernen Malerei*, która – choć w ówczesnych czasach odbierana była jako



dr hab. Arkadiusz Adamczyk – prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

studium z zakresu socjologii i estetyki, współcześnie stanowi zasadniczy punkt odniesienia na temat relacji między symboliką a ładem korporacyjnym.

Nie sposób odmówić mgr Soni Horonziak słuszności, kiedy stawia w rozdziale drugim Gehlena jako czołowego przedstawiciela niemieckiej antropologii. W sposób właściwy ukazana została – swoista schmittowska dwoistość – w przypadku Gehlena sprowadzająca się do wyważenia proporcji między tym co pierwotne, a tym co polityczno-społeczne. Trafnie ukazała przekonanie swego bohatera o osadzeniu człowieka jako centralnego punktu dociekań, co – jak pokazuje Autorka *via* Cyceron i Platon – prowadziło Gehlena do tezy o definiowaniu człowieka przez kulturę i stosunki polityczne, oraz odrzuceniu sposobu myślenia Kanta, który miał traktować antropologię jako subdyscyplinę filozofii. Niemniej należy podkreślić, iż jest to fragment zaburzony przez podrozdział 3, w którym zaprezentowała (czy aby na pewno potrzebnie i w sposób właściwy?) *niemieckie oblicze antropologii XX w.* Przedstawienie dorobku antropologów równoległe formułujących swe poglądy uznałbym za właściwe, gdyby Autorka zdołała uchwycić w tym miejscu kontekst wpływu intelektualnego wywieranego przez bohatera rozprawy na twórczość Schelera czy Plessnera, bądź udowodnieniu tezy o inspirowaniu się przez Gehlena tezami obu wymienionych. W formule zaproponowanej przez mgr Sonie Horonziak ginie bohater rozprawy. Natomiast zaletą tej części pracy pozostaje uchwycenie przeobrażeń cywilizacyjnych, z których zapewne najważniejszymi były postęp techniczny i rozwój nauk szczegółowych (mniejsze znaczenie przykładałbym charakterystycznego dla Niemiec klimatu epoki, zwłaszcza w kontekście udowodnienia tezy o uniwersalizmie myśli Gehlena i uwolnienia jej od konotacji nacjonalistycznych).

Niewątpliwą zaletą rozdziału trzeciego jest przedstawienie gehlenowskiej koncepcji człowieka ułomnego przez pryzmat metodologii wypracowanej przez bohatera rozprawy. Wprawdzie Doktorantka nie formułuje tej oceny wprost, ale jej bohater jawi się jako admirator metody systemowej, tworzący z interdyscyplinarnej materii sieć przenikających

się podsystemów, badanych z różnych perspektyw i – często odmiennych narzędzi badawczych. Również – co pokazuje np. stworzenie na własny użytek metodologii antropobiologicznej – przekraczającego ograniczenia stwarzane hermetycznym podejściem do metod stosowanych dla poszczególnych dyscyplin. Druga słabo uwypuklona cecha to – dzięki uczynieniu z człowieka centrum swych koncepcji i stworzeniu tezy o unikalności (w moim przekonaniu należałoby przetłumaczyć: unikatowości) istoty ludzkiej – głęboka (zwłaszcza w okresie po drugiej wojnie światowej) humanizacja nauk opartych o empiryczne badanie rzeczywistości. Wyróżnikiem gatunku ludzkiego pozostaje dla Gehlena cel, który nie tyle wyróżnia człowieka ze świata zwierząt, ile sprawia iż staje się on kreatorem otaczającej rzeczywistości (również politycznej). Autorka słusznie wskazuje w tym kontekście na bliskość z poglądami Bertranda Russela (s. 82), podkreślając wagę tezy o „prometejskiej” zdolności wyjścia poza to co przeszłe i teraźniejsze.

Doktorantka płynnie przechodzi do czwartej części rozprawy poprzez uwypuklenie kolejnej kategorii politologicznej, determinującej zachowania człowieka, tj. poprzez zagrożenie. W sposób właściwy uwypukla istotę teorii bohatera rozprawy doszukując się związków między ułomnością *Mängelwesen* a brakiem bezpieczeństwa (w tym fragmencie trafne jest podkreślenie inspiracji myślą Hobbesa), przypisując w tym obszarze kluczowe znaczenie ludzkim instynktom. Stąd już jedynie krok do tezy o potrzebie zinstytucjonalizowania działań ludzkich, będących wyrazem celu tj. uniknięcia (minimalizacji) zagrożeń i ograniczenia wpływu instynktów. Taka konstrukcja stanowić miała nie tylko – zdaniem bohatera rozprawy – o wyjątkowości człowieka, ale też o docenieniu przez „wolności” jako kolejnej cechy konstytuującej gatunek ludzki. Całości dopełnia udany wywód o znaczeniu postępu dla rozwoju ludzkości i czynnikach kulturotwórczych jako instrumentów kształtujących świadomość na poziomie zbiorowym. Jakkolwiek nie podzielam poglądu Autorki o zbieżności tez Gehlena z ustaleniami Bronisława Malinowskiego (s. 101), gratuluję Doktorantce odwagi w formułowaniu śmiałych hipotez. Wchodząc jednak głębiej w kwestię „instytucji” na uwypuklenie zasługuje kwestia związku między zagrożeniem i zniszczeniem instytucji a upadkiem człowieka. Niemniej ciekawilby mnie kontekst odwrotny tj. uwzględnienia (bądź braku) niszczącego wymiaru „instytucji”, zwłaszcza w kontekście rozdziału o funkcjonowaniu władzy i państwa i ogólnej świadomości funkcjonowania totalitaryzmu nazistowskiego, prowadzącego człowieka do roli przedmiotu. Mgr Sonia Horonziak nie daje odpowiedzi.



dr hab. Arkadiusz Adameczyk – prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

czy rzeczywiście jej bohater postrzegał „instytucjonalność” wyłącznie jako narzędzie tworzenia ładu społecznego czy nie dostrzegał zagrożeń związanych z nadużyciem praw „instytucji” wobec wolności jednostki. W związku ze zderzeniem poglądów Gehlena z tezami Jose Ortegi y Gassetta odpowiedź na tak postawione pytanie wydaje się ze wszelkich miar interesująca.

Rozdział piąty stanowi najbardziej interesujący fragment rozprawy. Brak słabych punktów tej części pracy zwalnia recenzenta od obowiązku uwypuklania jej zalet. Jednak z powodu podkreślenia zbieżności między poglądami Gehlena a Francisca Fukuyamy z zaznaczeniem rozbieżności w swych konkluzjach (s. 151) wskażę jedynie, iż interesujące byłoby zderzenie poglądów bohatera rozprawy w zakresie teorii kulturowej krystalizacji czy to z tezami o nieuchronności zderzenia cywilizacyjnego i jego konsekwencji czy to w wydaniu Samuela Huntigtona, czy z historiozofią Feliksa Konecznego.

W rozdziale szóstym wydaje się, iż – mimo że ze wszelkich miar prawidłowego odtworzenia poglądów Gehlena – brakuje syntezy wyznaczników, sprawiających iż teorie bohatera rozprawy można zakwalifikować jako element myśli politycznej. Po lekturze tegoż fragmentu wydaje się, iż jednym z takich wyznaczników pozostaje dysfunkcja i indywidualna (człowiek ułomny) i instytucjonalna. Kolejną: zdolność do działań politycznych, a więc celowych i podejmowanych w interesie makrostruktur a także umiejętność funkcjonowania w systemach i podsystemach. Niewątpliwie brakuje mi w tym fragmencie odniesienia się do oświeceniowej wizji państwa i krytyki pojęcia *raison d'état*, co wydaje się o tyle istotne iż Doktorantka w sposób nader dobitny pokazuje krytyczny stosunek Gehlena do liberalizmu. Zabrakło przede wszystkim dobitnego stwierdzenia klasyfikującego bohatera rozprawy jako zwolennika lub przeciwnika etatyzmu, mimo pośrednich przesłanek wskazujących na fakt iż bohater rozprawy dał się poznać jako zwolennik racjonalności silnego bytu państwowego (s. 178). Moim zdaniem interesującym a mało pogłębionym wątkiem pozostaje krytyczne spojrzenie Gehlena na Niemcy drugiej

połowy XX w., z punktu widzenia rozprawy nie tyle istotne – jak chce Autorka (s. 180-181) – ze względu na spojrzenie na współczesną Republikę Federalną Niemiec, ale ze względu na doświadczenia Gehlena z nazizmem. Analizę dokonaną w tej materii przez Doktorantkę należy uznać za niewystarczającą. Niewątpliwym atutem tej części pracy jest ukazanie inspiratywności i ponadczasowości teorii Gehlena.

Z istotnych wad należy zwrócić przede wszystkim na nadmierne rozdrobnienie struktury pracy. Mgr Sonia Horozniak – nie wiedzieć czemu – uparła się w sposób niezwykle drobiazgowy uwypuklić swe tezy na poziomie konstrukcji. Można z całą pewnością stwierdzić, iż był to zabieg chybiony a nadmierny podział miał ułatwić percepcję – zaburzył ciągłość wywodu. Wrażenie nieadekwatności zastosowanego rozwiązania do potrzeb dysertacji towarzyszy czytelnikowi od momentu wstępu, w którym mgr Sonia Horozniak w sposób sztuczny eksponuje poszczególne elementy tego fragmentu pracy i nie niknie ono aż do samego podsumowania rozprawy. W przypadku przyszłej publikacji tej wartościowej pracy sugeruję pozostanie przy jednostopniowym podziale i rezygnację z podrozdziałów do podrozdziałów. Skoro mowa o wstępie sugeruję przemyślenie rezygnacji z wewnętrznych podziałów i kolejności poszczególnych partii. Nie bardzo rozumiem np. dlaczego zwyczajowe podziękowania znalazły się pomiędzy uzasadnieniem wyboru tematu a omówieniem celów badawczych rozprawy. W przypadku decyzji o publikacji sugeruję również rezygnację z zabiegu „wypunktowywania” ustaleń na rzecz narracji.

Idąc tym tropem zalecałby również rezygnację z powtórzeń elementów wstępu w zakończeniu.

Praca na ogół napisana jest klarownym i, co istotne, zrozumiałym językiem. Biorąc pod uwagę skomplikowaną materię z jaką przyszło się zmierzyć Doktorantce sposób przedstawienia treści pozostaje dodatkowym walorem rozprawy. Zdarzyły się jednak błędy wynikające ze zbędnej personifikacji, która skutkuje błędami logicznymi wywodu. Np. już na pierwszej stronie wstępu widnieje *passus*, iż *rozprawa zakłada* i *rozprawa koncentruje się* (rozprawa z samej istoty niczego nie może założyć ani koncentrować się – co najwyżej może to zrobić Autorka dysertacji), co może byłoby do przyjęcia na poziomie publicystyki, natomiast nie powinno się zdarzyć w rozprawie *stricte* naukowej. Za uchybienie uważam również używanie w rozprawie naukowej czasu przyszłego.



dr hab. Arkadiusz Adamczyk – prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach

2. Wnioski generalne

Zgodnie z *Ustawą z dnia 14 III 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki*, stwierdzam, że rozprawa napisana przez mgr Sonię Horonziak jest oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego z zakresu nauk o polityce. Autorka wykazała się stosowną wiedzą teoretyczną oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Dlatego też, zgodnie z przedmiotową *Ustawą*, wnoszę o przyjęcie rozprawy doktorskiej mgr Sonii Horonziak i dopuszczenie jej do publicznej obrony – kolejnego etapu przewodu doktorskiego, przewidzianego prawem.

Kielce, 12 lipca 2019 r.